

Śmierć burmistrza miasta Cork.

Terencyusz Mac Sviney, burmistrz miasta Cork, uważany dotąd za jednego z najdzielniejszych szermierzów o wolność swej ojczyzny, stał się męczennikiem za sprawę narodową, a zgon jego ciężką żałobą okrył całą Zieloną Wyspę.

W postanowieniu, że albo go uwolnią, jako niewinnie aresztowanego, albo wyniosą z więzienia jego zwłoki, wytrwał wiernie do końca. Rząd angielski nie ustąpił, Mac Sviney, na znak protestu przeciw gwałtowi politycznemu, wstrzymał się od przyjmowania pokarmów. Głodówka jego trwała

ności swej ojczyzny. Był to typowy żywot irredentysty. Przed czterema laty Sviney został po raz pierwszy aresztowany i deportowany do Anglii. Po kilkumiesięcznym uwięzieniu, które odcierpiał bez wyroku sądowego, został on wypuszczony na wolność, później zaś znów był aresztowany i znów deportowany. Uciekłszy następnie z więzienia Sviney po raz trzeci został aresztowany i skazany na areszt 9 miesięczny. W r. 1918, z powodu choroby, wypuszczono Svineya z więzienia, ale w miesiąc później znów został aresztowany. Ostatnie aresztowanie i czwarta deportacja nastąpiła 17 sierpnia. Dzień przedtem sąd wojenny w Cork skazał go na 2 lata więzienia, albowiem na biurku jego, między innymi

innymi gromadzenia się w okolicy więzienia w Brixton, gdzie Mac Sviney dokonał męczeńskiego żywota.

Pogrzeb ofiary angielskiej bezwzględności odbył się w Dublinie z nadzwyczajną okazałością, przy udziale ludności całej niemal Irlandyi.

Święto załogi

„Szkoły Sienkiewicza“.

W dniu 30 października b. r. obchodziła skromna garstka znajdujących się jeszcze we Lwowie uczestników pierwszej załogi szkoły Sienkiewicza święto drugiej rocznicy rozpoczęcia walk o obronę Lwowa. Zgodnie z naznaczonym programem już przed godziną 10 gromadziły się tłumy publiczności na uroczyste nabożeństwo, poświęcone uczczeniu wypadków listopadowych. Uroczystość rozpoczął X. biskup Bandurski w otoczeniu XX. Dominikanów, kleru parafialnego kościoła św. Elżbiety, oraz w asyście kapelana załogi. Wśród zgromadzonej wielotysięcznej rzeszy Lwowian pierwsze miejsce zajęli: dowódca okręgu gen. hr. Lamezan Salins z szefem sztabu Maryańskim, komendant miasta gen. Linda, dowódca obrony Lwowa brygadier Maczyński, korpus oficerski załogi lwowskiej, gen. delegat Gałęcki, wiceprezydent Chłamtacz i wiceprezydent Stahl na czele radnych miasta, reprezentanci Uniwersytetu i Politechniki lwowskiej, i wielu wielu innych. Nawy kościoła św. Elżbiety wypełniły delegacje wszystkich stowarzyszeń narodowych z chorągiewkami, jako to uczestnicy powstania styczniowego, delegaci związku inwalidów polskich, delegaci „Skali“, „Gwiazdy“, członkowie M. S. O. w komplecie i w. i. Do Mszy św. przygrywała orkiestra wojskowa, a artyści opery odśpiewali pieśni chóralne.

Na środku kościoła w nawie głównej zwracał uwagę olbrzymi katafalk, otoczony dwoma szeregiem świec, na którym widniały złożone na krzyż szable. Broń ustawiona w koźły przed katafalkiem była ozdobiona świerczyną. Wartę honorową spełniali piękni w swych złotych mundurach ułani jazłowieccy.

Po skończonem nabożeństwie odprawił X. biskup Bandurski przy katafalku egzekwie za poległych Obrońców Lwowa i Kresów wschodnich w okresie od 1 listopada 1918 po dzień dzisiejszy. poczem dostojny duszpasterz uproszony przez uczestników Załogi wstąpił na kazalnica, by w prostych, serdecznych słowach, wypowiedzieć okolicznościowe kazanie. X. biskup Bandurski bez wszelkich oratorskich piękności mówił z serca, sam głęboko wzruszony, o tych wszystkich, którzy spontanicznie powstali w obronie miasta, którzy za nie głowę swą położyli, a którym nigdy tego nie zapomni Polska. Stwierdzeniem nieustannej, żywej swej łączności z młodzieżą polską, tym wiecznie świeżym kwiatem odradzającej się Ojczyzny, zakończył ukochany kazańca swa przemówienie, wśród ogólnego wzruszenia zebranych. Następnie uformował się przed kościołem pochód, który ulicą Dzieci Lwowskich ruszył w stronę Szkoły Sienkiewicza, gdzie o godzinie 12 miało się odbyć odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Na przedzie postępował ułani jazłowieccy, za nimi oddziały piechoty, pluton Ochotn.



Śmierć burmistrza miasta Cork: Mac Sviney w celli więziennej w Brixton, na tydzień przed śmiercią.

z górą dni ośmdziesiąt. Wrogo przeciw Irlandczykom usposobiona prasa angielska poddawała wprawdzie w wątpliwość, czy on naprawdę głoduje, czy też potajemnie przyjmuje pokarmy, odparli te zarzuty lekarze, których nadludzkie wprost wysiłki zdołały irlandzkiego patryotę tak długo utrzymać przy życiu. Ich zabiegom i swej silnej naturze miał do zawdzięczenia, że czas jego męki rozciągnął się na dni ośmdziesiąt. Ale ostatecznie i wiedza lekarska okazała się bezsilną, zwłaszcza gdy wywiązał się szkorbut, a chory nie chciał przyjmować zalecanego przez lekarzy soku cytrynowego.

Wiść o śmierci Mac Svineya wywołała w całej Irlandyi ogólną żałobę narodową. Domy miast i wsi ozdobiono żałobnymi flagami, do Londynu udała się deputacja ochotników irlandzkich, aby zwłoki męczennika dla sprawy narodowej przewieźć na rodzinną ziemię i tam na wieczny złożyć spoczynek.

A był on prawdziwym męczennikiem, który całe swe życie poświęcił walce o świętą sprawę wol-

drobiazgami, znaleziono tekst rezolucji pewnego towarzystwa, wypowiadającego się za niepodległość republiki irlandzkiej, oraz brulion mowy, którą Sviney miał wygłosić, przyjmując urząd burmistrza po osobie zamordowanego swego na tym posterunku poprzednika.

Rząd angielski nie przebaczył i po śmierci irlandzkiemu patryocie. W różnych miejscowościach politycy zdzierali czarne flagi, wywieszone na znak żałoby, co n. p. w Belfast dało powód do krwawych rozruchów, wydano także zarządzenie, że kondukt nie może być dłuższy nad czterysta metrów.

Jakie będą skutki tragicznej śmierci irlandzkiego bohatera, dziś powiedzieć trudno. To jedno jest pewne, że sinfeiniści zaprzysięgli rządowi angielskiem zemstę i przysięgi z pewnością dotrzymają. W różnych okolicach Irlandyi dało to już powód do poważnych zaburzeń. Rząd angielski przedsięwziął daleko idące środki ostrożności, zabraniając między



Święto zmarłych: Groby polskich lotników we Lwowie.



Święto zmarłych: Pułk. De Renty przemawia nad grobami żołnierzy franc. we Lwowie.